

# Gra w pieczątki

Przez ostatni rok mieliśmy niezły zamęt z klauzulowaniem dokumentów geodezyjnych. Obowiązująca od 1 lipca nowelizacja *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* teoretycznie miała wprowadzić porządek, ale wygląda na to, że zafunduje jeszcze większy chaos.



Jerzy Królikowski

**D**o takiego wniosku można dojść, czytając opinię prawną wykonaną na zlecenie Polskiego Towarzystwa Geodezyjnego przez kancelarię Chmaj i Wspólnicy. W dużym skrócie wynika z niej, że choć ostatnia nowelizacja *Pgik* miała usankcjonować interpretację GUGiK-u w kwestii uwierzytelniania dokumentów geodezyjnych przeznaczonych dla zlecającego pracę geodezyjną, to w praktyce skutek jej wejścia w życie jest odwrotny od zamierzonego. Do tego ustawa wygląda na niekonstytucyjną! Pod tak odważnymi tezami podpisał się znany specjalista w zakresie prawa konstytucyjnego i administracyjnego prof. Marek Chmaj.

## • Klauzulowanie, czyli uwierzytelnianie

Nim zagłębimy się w ekspertyzę, warto przypomnieć, o co w ogóle w tym uwierzytelnianiu chodzi. Czytając bowiem wypowiedzi zarówno ekspertów, jak i internautów, można się w tym pieczątkowym zamieszaniu pogubić.

O klauzulowaniu dokumentów geodezyjnych przeznaczonych dla zamawiającego była mowa jeszcze w starym porządku prawnym – nazwano to wówczas poświadczaniem. Jak napisano w rozporządzeniu z 1999 roku *ws. określenia rodzajów materiałów stanowiących państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny, sposobu i trybu ich gromadzenia i wyłączania z zasobu oraz udostępniania zasobu*, w ten sposób organ prowadzący zasób miał poświadczać dopełnienie przez wykonawcę pracy geodezyjnej

obowiązku wynikającego z art. 12 *Pgik*. Krótko mówiąc, klauzula miała gwarantować, że geodeta nie sporządził mapy bez zgłoszenia pracy i złożenia operatu do zasobu. Zgodnie z cennikiem obowiązującym od 2004 roku opłata za owo poświadczenie, a także za całość informacji i materiałów niezbędnych do wykonania pracy, uiszczana była przez wykonawcę w formie ryczałtu. Klauzulowanie dokumentów dla zamawiającego odbywało się w momencie przyjmowania pracy geodezyjnej do zasobu, a opracowanie to formalnie stawało się częścią PZGiK.

Do 12 lipca 2014 r. nikt specjalnie nad całym tym poświadczaniem się nie zastanawiał. Zmieniło się to radykalnie po tej dacie, gdy weszła w życie duża nowelizacja *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*. Jak tłumaczyli przy różnych okazjach przedstawiciele GUGiK-u, ideą nowych regulacji było rozbitcie dawnego ryczałtu na dwie części. Pierwsza obejmuje materiały z zasobu, a druga – tu nowość, zamiast poświadczenia – uwierzytelnianie, które ma potwierdzać „**zgodność dokumentów z danymi zawartymi w bazach danych, o których mowa w art. 4. ust. 1a oraz 1b, lub z dokumentacją przekazaną przez tego wykonawcę do PZGiK**” (art. 40b ust. 1 pkt 3 *Pgik*). W art. 12d doprecyzowano, że **uwierzytelnianiu podlegają dokumenty na potrzeby postępowań administracyjnych, sądowych lub czynności cywilnoprawnych**. Koszt tej czynności to 50 zł za oryginał i 5 zł za kopię. Wysokość tej opłaty wyliczono tak – tłumaczył GUGiK – by łączne wpływy starostw pozostały na niezmiennym poziomie. Według nowego cennika opłata za same materiały jest bowiem niższa niż wcześniej obowiązujące ryczałty – twier-

dzi Urząd, posiłkując się ankietami przeprowadzonymi w 38 powiatach.

Idea twórców nowelizacji była taka, że gdy geodeta oddaje do zasobu swoją pracę geodezyjną, dokumenty w operacie opatruje się „z urzędu” i bezpłatnie klauzulą zgodną z załącznikiem nr 3 rozporządzenia z 2013 r. *ws. organizacji i trybu prowadzenia państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego* (dalej *ws. PZGiK*). Jeśli zaś geodeta złoży wniosek o uwierzytelnienie, na dokumentach dla zamawiającego przybija się klauzulę zgodną z zał. 5 do tegoż rozporządzenia – oczywiście jeśli jego praca geodezyjna wcześniej przeszła weryfikację i zapłacił owe 50 zł. W takim przypadku uwierzytelnienie powinno nastąpić wraz z przyjęciem operatu do zasobu. Ale wniosek równie dobrze może złożyć zlecająca geodety, i to w dowolnym momencie. Wówczas ODGiK ma 7 dni na przybicie klauzuli.

## • Na tropie wątpliwości

Chodzi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa – pisząc art. 12b ust. 5, twórcy zeszłorocznej nowelizacji *Pgik* nie wzięli sobie tych słynnych słów naszego wieszczka do serca. W założeniu GUGiK-u ustęp ten czytany łącznie z innymi fragmentami ustawy miał jasno określać, że dokumenty dla zamawiającego klauzulowane są wyłącznie w trybie uwierzytelniania, a to jest płatne i przeprowadzane na wniosek geodety lub jego klienta. Jednak konia z rzędem temu, kto w starym brzmieniu art. 12b ust. 5 znajdzie jakąkolwiek wzmiankę o uwierzytelnieniu (patrz ramka). Mowa jest natomiast o tym, że dokumenty przeznaczone dla zamawiającego opatrywane są urzędowymi klau-

zulanami w momencie przyjmowania pracy do zasobu. Słowem nie wspomniano tu o jakiegokolwiek odpłatności czy składaniu wniosku.

W ocenie już pięciu wojewódzkich sądów administracyjnych brzmienie *Pgik* po 12 lipca 2014 r. w kwestii klauzulowania i uwierzytelniania jest jednoznaczne i nijak ma się do idei GUGiK-u. Zdaniem sędziów w ustawie przewidziano dwa tryby opatrywania dokumentów geodezyjnych klauzulą. Pierwszy tryb to „z urzędu”, a więc bezpłatny, przeprowadzany przy okazji składania pracy do zasobu i wynika z treści art. 12b ust. 5. Drugi to „na wniosek”, czyli płatny. Biorąc więc pod uwagę ten pierwszy tryb, to – zdaniem sędziów – starostwa nie mają prawa warunkować klauzulowania złożeniem stosownego wniosku oraz uiszczeniem opłaty. Nawet sam GUGiK – piórem zastępcy GGK Jacka Jarzębka – stwierdził, że jeśli czytać feletry przepis literalnie, to tak właśnie można go rozumieć. Taka interpretacja w praktyce oznaczałaby, że wpływy starostw z tytułu uwierzytelniania byłyby dużo niższe od zakładanych, nawet o 40 mln zł rocznie (co stanowi około połowę opłat pobieranych od wykonawców prac geodezyjnych) – oszacował GUGiK.

Jak wynika z przeprowadzonej przez nas ankiety, w związku z tym bałaganem interpretacyjnym około 7% starostw zaprzestało naliczania opłat za klauzulowanie, głównie z obawy przed falą roszczeń geodetów. Były i takie pomysły powiaty, które wprawdzie przybijały bez opłat klauzulę na mapach, ale obok stawały własną pieczęcią głoścącą, że „niniejszy dokument nie może być wykorzystywany na potrzeby postępowań administracyjnych, sądowych lub cywilnoprawnych” (nie ma ona oczywiście żadnej mocy prawnej).

## • Kwestia smaku

By uniknąć dziury w budżetach powiatowej geodezji, zdecydowano się na ekspresową nowelizację *Pgik*. Na marginesie warto zwrócić uwagę na skandaliczny tryb jej procedowania. Teoretycznie inicjatorem zmian była grupa posłów Platformy Obywatelskiej, tajemnicą poliszynela jest jednak to, że stoją za tym GUGiK i MAC. Wszelkie wątpliwości rozwiła posiedzenie senackiej komisji, gdy projektu broniła nie przedstawicielka grupy posłów (która nawet nie pofatygowwała się do sąsiedniego budynku), ale trio: Stanisław Huskowski, Kazimierz Bujakowski i Witold Radzio. Po co te hocki-klocki? Po prostu procedowanie poselskich projektów jest znacznie szybsze niż rządowych, głównie na

etapie konsultacji. Efekt? Droga od laski marszałkowskiej do pióra prezydenta zajęła raptem nieco ponad 4 tygodnie, podczas gdy przy zeszluszczalnej nowelizacji – mimo i tak ogromnego pośpiechu – trwało to 2 miesiące.

Kolejnym skandalem jest uzasadnienie zmian w uwierzytelnianiu jako „wylimitowanie wątpliwości interpretacyjnych”. Jak zgodnie mówią sądy administracyjne, większość organizacji geodezyjnych, a nawet przedstawiciel resortu sprawiedliwości, przepisy były w tej kwestii jasne i żadnych wątpliwości nie było! Jednak GUGiK ani razu do tego argumentu się nie odniósł.

Bulwersujące jest też to, że jako jeden z powodów nowelizacji podano konieczność zmiany przepisów dotyczących odpowiedzialności zawodowej geodetów i kartografów (przy czym konieczność ta wynikała z niechlujstwa autorów zeszluszczalnej nowelizacji, którzy nie wiedzieli o uchwalonej wcześniej nowelizacji *Kodeksu postępowania karnego*). W ten sposób w jednym akcie połączono dwie różne rzeczy – niecierpiącą zwłoki sprawę odpowiedzialności zawodowej, która musiała wejść w życie do 1 lipca br., i kontrowersyjną kwestię uwierzytelniania, która mogła poczekać. Poza tym choćby z posiedzeń Państwowej Rady Geodezyjnej i Kartograficznej wiadomo było, że są pilniejsze potrzeby zmian w prawie – dlaczego nimi się nie zajęto?

I wreszcie polityka informacyjna GUGiK-u. Proszę zajrzeć na stronę internetową urzędu, czy ten gdziekolwiek informował o nowelizacji z 1 lipca – czy to o projekcie, czy o jego uchwaleniu? O sprawie po raz pierwszy poinformowaliśmy na Geoforum.pl, wygrzebując projekt noweli z czeluści witryny internetowej Senatu.

## • Pieczęć niezgody

Wróćmy jednak do treści ostatniej nowelizacji. Sprawa uwierzytelniania miała zostać naprawiona przez zmianę feletry art. 12b ust. 5 (patrz ramka). Wydaje się, że jego brzmienie jest teraz jasne i jednoznacznie sankcjonuje uwierzytelnianie wg interpretacji GUGiK-u. Czyli problem rozwiązany? Prof. Marek Chmaj jest innego zdania. W ekspertyzie dla PTG zauważa, że ustawodawca naprawiał nie ten przepis, co trzeba. Problem tkwi w aktach wykonawczych. Zgodnie z ideą prawodawców wzór klauzuli używanej przy uwierzytelnianiu powinno określać rozporządzenie *ws. PZGiK*. Proszę go tam poszukać. Wzór z zał. 3 przeznaczony jest dla operatów, a z zał. 4 – dla kopii materiałów z zasobu. Z § 21. 3 rozporządzenia

można wnioskować, że chodzi o klauzulę z zał. 5. Tyle tylko, że nie ma w niej słowa o uwierzytelnianiu, czyli – przypomnijmy – o potwierdzeniu „zgodności tych dokumentów z danymi zawartymi w bazach danych (...) lub z dokumentacją przekazaną przez tego wykonawcę do PZGiK”. Zamiast tego poświadczają one jedynie przyjęcie operatu do zasobu.

Do tego wątpliwości prof. Marka Chmaja budzi umieszczenie na klauzuli daty przyjęcia operatu do PZGiK. W jego ocenie klauzula uwierzytelniająca powinna zawierać również datę dokonania samego uwierzytelnienia, „bowiem czynność uwierzytelnienia dokonywana jest w konkretnym czasie, stwierdzając istniejący stan faktyczny”. Krótko mówiąc, z ekspertyzy wynika, że przy przybijaniu klauzuli zgodnej z zał. 5, *de facto* czynność uwierzytelnienia nie ma miejsca, a to zaś – podkreśla prof. Chmaj – poddaje w wątpliwość pobieranie jakiegokolwiek opłaty z tego tytułu! Warto zauważyć, że interpretacja ta tylko potwierdza to, co już wcześniej twierdzili

### • Art. 12b ust. 5 po 12 lipca 2014 r.

Przyjęcie zbiorów danych lub innych materiałów do państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego właściwy organ Służby Geodezyjnej i Kartograficznej potwierdza wpisem do ewidencji materiałów tego zasobu, a także opatrzeniem dokumentów przeznaczonych dla podmiotu, na rzecz którego wykonawca prac geodezyjnych lub prac kartograficznych realizuje prace geodezyjne lub prace kartograficzne, odpowiednimi klauzulami urzędowymi, o których mowa w przepisach wydanych na podstawie art. 40 ust. 8.

### • Art. 12b. ust. 5 po 1 lipca 2015 r.

Organ Służby Geodezyjnej i Kartograficznej, do którego przekazane zostały zbiory danych lub inne materiały stanowiące wyniki prac geodezyjnych lub prac kartograficznych, potwierdza ich przyjęcie do państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego wpisem do ewidencji materiałów tego zasobu, a także uwierzytelnia dokumenty opracowane na podstawie wykonanych prac geodezyjnych lub prac kartograficznych na potrzeby postępowań administracyjnych, postępowań sądowych lub czynności cywilnoprawnych, jeżeli w sprawie tego uwierzytelnienia złożony został wniosek. Uwierzytelnienie polega na potwierdzeniu zgodności dokumentu z danymi zawartymi w bazach danych, o których mowa w art. 4 ust. 1a oraz 1b, lub z dokumentacją przekazaną do państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego, w sposób i w trybie określonym w przepisach wydanych na podstawie art. 12d ust. 2.

m.in. PTG, dr Adam Klimek (kierownik programu Sprawną Administracją Geodezyjną i Kartograficzną) czy komentarzy na Geoforum.pl.

## ● Jak konstytucja przykazała

To niejedyne niechlujstwo, które wytknięto prawodawcom w ekspertyzie. Prof. Marek Chmaj zauważa, że wzór klauzuli, która rzekomo ma służyć do uwierzytelniania, znajduje się w rozporządzeniu ws. PZGIK. Sęk w tym, że delegacja ustawowa (art. 40 ust. 8) mówi, że ma ono określać „wzory klauzul umiesz-

nia. Zwraca ponadto uwagę, że zgodnie z wcześniejszymi wyrokami Trybunału Konstytucyjnego „niejasność przepisu może uzasadniać stwierdzenie jego niezgodności z konstytucją, o ile jest tak daleko posunięta, iż wynikających z niej rozbieżności nie da się usunąć za pomocą zwyczajnych środków mających na celu wyeliminowanie niejednorodności w stosowaniu prawa” (wyrok z 3 grudnia 2002 r. sygn. P13.02, OTK-A 2002, nr 7 poz. 90). Czy opis ten pasuje do przepisów dotyczących uwierzytelniania? Według autora ekspertyzy – tak.

wcale nie niweluje wątpliwości interpretacyjnych. Delegację dla określenia wzoru klauzuli nadal określa art. 40 ust. 8 PgiK. Natomiast art. 12d ust. 2 zawiera delegację do określenia w rozporządzeniu sposobu i trybu uwierzytelniania, czego realizacją jest akt z 2014 r. ws. uwierzytelniania. W rozporządzeniu tym czytamy, że uwierzytelnienie następuje poprzez opatrzenie dokumentów klauzulami określonymi w przepisach wydanych na podstawie art. 40 ust. 8. „Zatem podwójne odesłanie do przepisów art. 12d ust. 2 oraz art. 40 ust. 8, a tym samym do dwóch aktów wykonawczych (rozporządzenia z 2013 r. i 2014 r.) negatywnie wpływa na jasność przepisu. Zwłaszcza że rozporządzenie w sprawie prowadzenia zasobu w obecnym stanie prawnym nie zawiera legalnej treści klauzuli przewidzianej dla potrzeb uwierzytelniania dokumentacji” – pisze prof. Marek Chmaj. W jego ocenie nowelizacja wchodząca w życie 1 lipca br. poprzez brak precyzyjnego określenia uprawnień organu służby geodezyjnej i kartograficznej w zakresie uwierzytelniania dokumentów oraz pobierania opłat pozostaje więc w sprzeczności z konstytucyjną zasadą przyzwoitej legislacji określoną w art. 2 konstytucji.

## Treść art. 12b ust 5 PgiK w brzmieniu obowiązującym od 1 lipca 2015 r. nie generuje kompetencji organów prowadzących postępowania administracyjne ani sądów do żądania od strony złożenia uwierzytelnionego dokumentu.

czanych na materiałach gromadzonych w zasobie i udostępnianych z zasobu”. Nie ma tu jednak mowy o dokumentach geodezyjnych dla zamawiającego, które nie są częścią zasobu (do operatu załączana jest jedynie ich kopia). Zasady ich uwierzytelniania powinny zostać określone w wydanym w 2014 roku rozporządzeniu w sprawie sposobu i trybu uwierzytelniania przez organy Służby Geodezyjnej i Kartograficznej dokumentów na potrzeby postępowań administracyjnych, sądowych lub czynności cywilnoprawnych (dalej ws. uwierzytelniania), tyle tylko, że akt ten zawiera jedynie wzór wniosku o uwierzytelnienie, ale już nie wzór klauzuli uwierzytelniającej. Zdaniem prof. Marka Chmaja wynika z tego, że „rozporządzenie z 2014 r. nie realizuje celu wykonawczego przepisu upoważniającego”. „Skoro brak jest przepisów określających zasady i tryb uwierzytelniania (...), poddać należy w wątpliwość kwestię ustalania opłat przez organy za uwierzytelnianie przedmiotowej dokumentacji” – czytamy dalej w ekspertyzie. Stąd można wyciągnąć wniosek, że akt ten jest niezgodny z określoną w art. 2 konstytucji zasadą przyzwoitej legislacji. Profesor przypomina, że zasada ta jest jednym z fundamentów demokratycznego państwa prawa i wprowadza nakaz stanowienia norm jasnych, pozwalających ustalić jednoznaczną treść praw i obowiązków z nich wywodzonych, niebudzących wątpliwości interpretacyjnych i niepowodujących przez to rozbieżności w procesie ich stosowa-

Zdaniem prof. Marka Chmaja przepisy dotyczące uwierzytelniania mogą być niezgodne również z art. 216 ust. 1 konstytucji, który zobowiązuje do określenia danin publicznych w ustawie. Oczywiście opłatę za uwierzytelnianie określono w cenniku stanowiącym załącznik do PgiK, ale – jak przypomina prof. Marek Chmaj – brak jest przecież określenia przedmiotu uzasadniającego pobór opłaty, tj. treści klauzuli uwierzytelniającej.

Skoro więc klauzula z zał. 5 *de facto* nie uwierzytelnia dokumentów geodezyjnych, czy może to wpłynąć na zakończone już postępowania, w których użyto uwierzytelnionych dokumentów? Prof. Chmaj uważa, że może, ale tylko, gdy ktoś wykaże, że ów dokument zawierał „nieprawdziwe informacje, niezgodne z ewidencją, co miało wpływ na rozstrzygnięcie postępowania administracyjnego, cywilnoprawnego czy sądowego”. Rodzą się tu obawy, że przyjęcie takiej interpretacji otwiera furtkę do kwestionowania wielu już teoretycznie rozstrzygniętych spraw, co z chęcią wykorzysta np. nieuczciwy konkurent czy wrogi sąsiad. Pytanie, kto poniesie konsekwencje takiego biegu zdarzeń? Starostwo czy geodeta? Na pewno nie autorzy feletrycznych regulacji.

To jednak nie koniec rozważań o niekonstytucyjności przepisów! Prof. Marek Chmaj potwierdza, że nowe brzmienie art. 12b ust. 5 faktycznie stanowi, że klauzulowanie dokumentów dla zamawiającego następuje wyłącznie „na wniosek”. W jego ocenie zmiana ustawy sankcjonuje więc interpretację GUGiK-u, ale

## ● (Nie)zbędne uwierzytelnianie

Z punktu widzenia wykonawcy prac geodezyjnych kwestie niechlujnie napisanych przepisów są drugorzędne. Znacznie ciekawszy jest natomiast fragment ekspertyzy poświęcony prawnym obowiązkom uwierzytelniania. W myśl PgiK czynności tej powinny podlegać dokumenty geodezyjne wykorzystywane w postępowaniach administracyjnych, sądowych lub czynnościach cywilnoprawnych. Jako przykład GUGiK podaje tu mapy do celów projektowych czy prawnych. Co na to prof. Marek Chmaj?

W jego ocenie nie ma możliwości uwierzytelniania dokumentów opracowywanych na potrzeby budownictwa, a więc map do celów projektowych czy inwentaryzacji powykonawczej. Powołuje się tu na art. 2 PgiK, w którym rozróżniono dwa odrębne zbiory dokumentów: ● dokumentację geodezyjną dotyczącą nieruchomości na potrzeby postępowań administracyjnych lub sądowych oraz czynności cywilnoprawnych, a także ● opracowania geodezyjno-kartograficzne na potrzeby budownictwa. Jak zauważa autor ekspertyzy, w PgiK jest mowa wyłącznie o uwierzytelnianiu tej pierwszej kategorii materiałów, a więc – logicznie rzecz biorąc – te drugie nie mogą podlegać tej czynności. Taką interpretację potwierdza wyrok WSA w Kielcach z 4 marca br. (sygn. akt II SAB/Ke 8/15), w którym

stwierdzono, że nawet jeśli mapę sporządzono na potrzeby budownictwa do postępowania o pozwolenie na budowę, to nie można przyjąć, że została ona sporządzona na potrzeby postępowania administracyjnego.

Uwierzytelnianie dokumentacji geodezyjnej dla budownictwa miałyby się zresztą z celem, bo przecież niejednokrotnie podlega ona modyfikacjom – projektanci nanoszą na nią np. dodatkowe elementy wymagane projektem budowlanym. Tymczasem – jak podkreślono w ekspertyzie – „zmiana treści dokumentu urzędowego zaprzeczalaby istocie uwierzytelniania”, co w postępowaniach sądowych, administracyjnych czy czynnościach cywilnoprawnych należałoby poczytywać jako dokument niezgody z prawdą, a więc z wzorcem uwierzytelnienia.

Trzecim argumentem przeciwko uwierzytelnianiu map na potrzeby budownictwa jest to, że nie istnieje akt wykonawczy warunkujący taką konieczność – podkreślono w ekspertyzie.

Temat wykracza jednak poza budownictwo. Według prof. Marka Chmaja art. 12b ust. 5 w nowym brzmieniu wcale „nie generuje kompetencji organów prowadzących postępowania administracyjne ani sądów do żądania od strony złożenia uwierzytelnionego dokumentu”. Jak wyjaśnia, „obowiązek przedłożenia uwierzytelnionego dokumentu powinien bowiem wynikać z przepisu szczególnego dla określonego postępowania administracyjnego lub sądowego”. Tymczasem w postępowaniu sądowym lub sądowno-administracyjnym ocena dowodów pozostaje w kompetencji składu orzekającego. W postępowaniu cywilnym dokumenty w oryginale, na które powołuje się strona, składa się, jeżeli strona przeciwna zakwestionuje autentyczność danych zawartych w dokumencie lub na żądanie sądu (wynika to z *Kodeksu cywilnego*). Natomiast w postępowaniu sądowno-administracyjnym, zgodnie z *Prawem o postępowaniu przed sądami administracyjnymi*, dokumenty w oryginale składa się na żądanie sądu.

## • Geodeta płaci mniej

W tym kontekście mało znacząca może wydać się inna ciekawa interpretacja prof. Marka Chmaja, która poddaje w wątpliwość praktykę stosowaną w większości starostw. Zdaniem PTG, gdy wniosek o uwierzytelnienie składa wykonawca pracy geodezyjnej, to zgodnie z obowiązującym od zeszłego roku cennikiem powinno się zastosować współczynnik  $K=0,5$ . Mówiąc prościej, geodeta powinien płacić za tę czynność połowę standardowej ceny. Staro-

stwa wychodzą jednak z założenia, że w przypadku uwierzytelniania współczynnik ten nie ma zastosowania. W ocenie prof. Marka Chmaja literalna analiza *Pgik* pokazuje, że rację ma PTG.

## • Główny Urząd Wątpliwości i Wkurzania

Co teraz? GUGiK na pewno wyda stanowisko, w którym nie zgodzi się z ekspertyzą i raz jeszcze napisze, że obowiązujące prawo jest cacy, co najwyżej przyzna, że faktycznie istnieją pewne „wątpliwości interpretacyjne”, które być może zostaną załatwione kolejną ekspresową nowelizacją. Wiadomo już, że GUGiK szykuje zmianę rozporządzenia *ws. PZGiK*, które zapewne określi nowy wzór klauzuli. Na razie nie jest jednak gotowy nawet jego projekt. Z pewnością czekają nas również ciekawe postępowania przed sądami administracyjnymi, które zweryfikują wnioski z ekspertyzy prof. Marka Chmaja. Być może jego zarzutami zajmie się także Trybunał Konstytucyjny, choć praktyka pokazuje, że jeśli już, to przyjdzie nam na to długo poczekać. Nim jednak zapadną prawomocne wyroki, wykonawcy geodezyjni, ich klienci oraz urzędnicy ze starostw będą się głowili, jak interpretować felerne przepisy, a na tym tle będzie dochodziło do kolejnych konfliktów.

Przedstawiona ekspertyza jest następnym dowodem na to, że każda kolejna zmiana przepisów wychodząca z GUGiK-u zamiast sprawy porządkować, wprowadza tylko większy chaos. Rozwiązanie problemu jest proste i branża mówi o nim głośno od lat – potrzebne jest nowe prawo geodezyjne pisane na spokojnie, przy udziale praktyków – tak urzędników, jak i wykonawców. GUGiK wie jednak swoje i woli bawić się w dr. Frankensteina, nowelizując w nieskończoność ustawę uchwaloną w „czasach słusznie minionych” i przy okazji mając w głębokim poważaniu opinie „strony społecznej”.

Na Wspólną 2 nie dotarło najwyraźniej to, co zrozumiała już koalicja rządząca: Polacy są coraz bardziej wkurzeni arogancją władzy, jej odizolowaniem od ich codziennych problemów i traktowaniem z góry. W tym wkurzeniu są coraz bardziej nieobliczalni, ale i skuteczni, o czym na własnej skórze przekonał się już prezydent Bronisław Komorowski. To wkurzenie nie omija geodezji. Na razie ogranicza się do rosnącej frustracji i słownej agresji, ale GUGiK sam się prosi, by przybrało znacznie większe rozmiary.

**Jerzy Królikowski**

Pełna treść ekspertyzy prof. Marka Chmaja dostępna jest na Geoforum.pl w wiadomości z 1 lipca

## Ekspertyzę komentuje prezes PTG Jarosław Formalewicz

Polskie Towarzystwo Geodezyjne od samego początku było przeciwnie dokonywaniu proponowanych zmian i wskazywało, że konieczne jest jedynie doprecyzowanie przepisów wykonawczych do ustawy poprzez określenie legalnej treści klauzuli przeznaczonej dla potrzeb uwierzytelniania dokumentacji. Nasze stanowisko nie zostało jednakże uwzględnione i nowelizacja stała się faktem. (...) Ustalenia wynikające z wykonanej na nasze zlecenie opinii w pełni potwierdzają nasze wcześniejsze diagnozy. Możemy nawet zaryzykować twierdzenie, że są wręcz druzgocące zarówno dla projektodawców tych zmian, organów państwowych stanowiących prawo, jak i dla starostw powiatowych i całej Służby Geodezyjnej i Kartograficznej, stosujących to prawo w praktyce. (...)

Wręcz z nieukrywanym zdumieniem i zaskoczeniem stwierdzamy, że ostatnia nowelizacja faktycznie spowodowała „upodmiotowienie” wykonawców prac geodezyjnych i prac kartograficznych, o czym był taskaw informować pan minister Stanisław Huskowski podczas uzasadniania proponowanych zmian w Sejmie. Bo faktycznie opinia potwierdza, że od 1 lipca 2015 r. ani organ nie będzie miał obowiązku opatrywania z urzędu dokumentów odpowiednimi klauzulami urzędowymi, ani też nie będzie istniał obowiązek uwierzytelniania tej dokumentacji. Dla potrzeb postępowań administracyjnych, sądowych albo czynności cywilnoprawnych wystarczające będzie, jeżeli sporządzoną dokumentację geodezyjną podpisze jedynie wykonawca pracy. (...)

Bardzo dziękujemy wszystkim osobom, które odpowiedziały na apel z 15 marca br. „Symboliczna złotówka dla normalności w Geodezji”. Za przyczyną bowiem tych darowizn wpłaconych na konto naszego stowarzyszenia możliwe było zlecenie sporządzenia profesjonalnej opinii prawnej. Deklarujemy, że nie jest to nasza ani jedyna, ani tym bardziej ostatnia taka inicjatywa. (...)

Polskie Towarzystwo Geodezyjne wyraża zgodę na wykorzystanie i upowszechnianie przedmiotowej opinii przez naszych członków i sympatyków we wszelkich sprawach, w jakich uznają ją za przydatną i istotną. Ze swojej strony prosimy jedynie o informowanie nas o sposobie jej wykorzystania.